Nr. 24. Kraków, dnia 15 Czerwca 1872 r Rok XI.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI w Krakowie Mały Rynek, nr. 431.

Rękopisma zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia ze strony autora.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych przez Prof. Janikowskiego i Drów Grabowskiego i Lutostańskiego.

Wychodzi co Sobotę w objętości arkusza, z dodatkiem półarkuszowym co dwa tygodnie.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowéj, uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

Cena „Przeglądu lekarskiego" z dodatkiem Dwutygodnikiem higieny publicznéj wynosi w Krakowie rocznie zł. 6 c. — w. a. półrocznie „ 3 „ — „ „ kwartalnie „ 1 „ 50 „ „

Cena w państwie Austryackiem z przesyłką pocztową rocznie . . złr. 6 ct. 60 w. a. półrocznie . „ 3 „ 30 „ „ kwartalnie . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye: A. Piątkowskiego we Lwowie, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego w Wiedniu, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 cnt. oprócz 30 cnt. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cnt.

Przyczynek do kazuistyki porodów nieprawidłowych.

Podał Dr Gawlik, lekarz górniczo-hutniczy w Suchy (w powiecie Żywieckim).

(Ciąg dalszy).

Wobec tak często zdarzających mi się porodów nieprawidłowych, miałem dosyć sposobności doświadczania wszystkich po kolei środków, jakie tylko kwoli pobudzania bolów porodowych były kiedykolwiek zalecane. Powziąłem też ztąd to przekonanie, że zaprowadzenie w tym celu do macicy sprężystego cewnika, albo, co jeszcze łatwiéj, prostego stoczka gutaperkowego (*Guttapercha-bougie*) tych samych, co cewnik Nr 11, rozmiarów, jest nietylko najpewniejszym, ale tak rodzącéj jak dla jéj płodu, najbezpieczniejszym środkiem do przyśpieszenia zbyt gnuśnego porodu.

Tak więc i w tym przypadku, gdy pod okładem podniecającym, mimo kilku w ciągu godziny wywołanych bolików, główka bynajmniéj się nie obniżyła, zaprowadziłem ostrożnie do nie obcisłéj jeszcze na około płodu macicy z lewéj strony, a więc wzdłuż grzbietu dziecięcia, gutaperkowy stoczek tak, iż jego trzonek na dwa centymetry wystawał ze szpary sromnéj. I rzeczywiście już po upływie trzech minut zaczęła oddziaływać macica. Odtąd co dziesięć minut powtarzały się bole, tylko, że słabe i krótkie. Ponieważ jednak tętno płodowe w niczém się nie zmieniło, postanowiłem wyczekiwać, spodziewając się, że przy pomocy wywołanych bolów poród ten o własnych będzie postępować siłach; w któremto mniemaniu zostałem niejako poparty, gdy przy następném w godzinę późniéj badaniu znalazłem ujście maciczne całkowicie rozszerzone tak, iż cienkich jego brzegów ledwo dosięgnąć mogłem na około główki, która zdawała mi się teraz cokolwiek więcéj do wchodu miednicowego wciśniętą. Gdy jednak po upływie trzech następnych godzin bole porodowe zamiast potęgować się jeszcze słabnąć zaczęły, a główka swego wysokiego ułożenia poprzecznego wcale nie myślała zmienić; przedsięwziąłem ukończyć poród za pomocą kleszczy, i to tém chętniéj, ile że rodząca, zniecierpliwiona tak długiém wyczekiwaniem, zgodziła się na wszystko, byle ją tylko rozwiązać jak najśpieszniéj.

Założywszy kleszcze Simpsona po wyjęciu stoczka i odpowiedniém w poprzek łóżka ułożeniu rodzącéj, uchwyciłem główkę w wymiarze jéj prostym, z któréjto przyczyny, zwłaszcza, że głowka była spora, trzonki kleszczowe ledwo że się tylko w samym zetknęły zamku. Mając to poprzeczne uchwycenie główki na uwadze, nie kusiłem się bynajmniéj o większe łyżek kleszczowych zbliżenie; ale za pierwszym wkrótce nastałym bolem, ujáwszy silnie prawą ręką zamek kleszczowy, sprowadziłem główkę przydłuższém ciągnieniem w głąb jamy miednicowéj. Z ustaniem dłuższego od poprzednich bolu zaprzestawszy dalszego ciągnienia, zwolniłem kleszcze w zamku, a poleciwszy obecnéj akuszerce, by nacierała dno macicy, czekałem tylko trzy niespełna minuty na ból następny, który, powstając powoli, do największéj doszedł wysokości. Złożenie kleszczy w zamku poszło mi teraz nader gładko, przyczém z nie małém zauważyłem zadowoleniem, że mi się trzonki kleszczowe prawie o jednę trzecią więcéj, aniżeli poprzednio, zbliżyły do siebie. Okoliczność ta kazała mi wnosić, że główka, sprowadzona do miednicy, wykonała samodzielnie zwyczajny pierwszemu położeniu obrót. I w saméj rzeczy, wydostawszy następnie główkę za pomocą jednego dłuższego pociągnienia ze szpary sromnéj, widziałem, jak takowa wytaczała się w pierwszém położeniu prawidłowém, podczas gdy łyżki kleszczowe, założone za pierwszym razem na czoło i tyłogłowie, spoczywały teraz po obudwóch bokach czaszki.

Zaraz po odjęciu kleszczy spostrzegłem, że pępowina podwójnie na około szyjki dziecka była okręcona. Gdy więc po całkowitém urodzeniu główki i obróceniu się takowéj na lewo twarzą, dalszy poród mimo partego bolu nie postępował naprzód; zaprowadziłem czémprędzéj wskazujący palec pod prawą dziecka pachę, a wyciągnąwszy je do połowy klatki piersiowéj, starałem się szybko uwolnić szyjkę od silnie naprężonéj pępowiny i to z tym większym pośpiechem, o ile zauważyłem, że twarz dziecięcia całkiem była osiniała i mocno nabrzękła. Skoro mi się tylko udała ta niezbyt łatwa manipulacya, wyłoniło się natychmiast śród reszty potoku całe dziecię płci żeńskiéj, zupełnie donoszone, lecz omdlałe. Odłączywszy więc co tchu takowe od matki, zacząłem je znanemi cucić sposoby. Lecz dopiero włożenie do ciepłéj kąpieli słabo i niedostatecznie oddychającego dziecięcia i następne zlewanie zimną wodą jego główki i klatki piersiowéj zdołało stanowczo obudzić zamierające już poprzednio życie.

Moje zajmowanie się noworodkiem trwało najmniéj pięć minut.

Właśnie w chwili, gdy już całkiem ocucone dziecię miałem oddać położnéj, posłyszałem za sobą głośne chlupnięcie tak, jakby kto silnym zamachem ulał nagle wody z konewki na ziemię. Zwróciwszy się w okamgnieniu w tę stronę, widzę, że to gwałtowny z części rodnych krwotok. Wprowadzam natychmiast rękę do pochwy, a przez rozwarte jeszcze ujście macicy i do jamy

tejże, gdzie zastaję łożysko wysoko do dna macicznego silnie przyczepione tak, iż tylko brzeg jego lewy sterczał trochę odklejony.

Uważając jak najśpieszniejsze wyjęcie łożyska za jedyny środek do zatamowania zatrważającego krwotoku, wziąłem się czémprędzéj do odczepienia takowego. Lecz tu na niemałe napotkałem trudności; gdyż większa połowa nader szerokiego łożyska okazała się niejako zrośnięta z dnem macicy za pomocą dość grubéj warstwy utkania łykowatego, które miejscami było tak silném, żem je musiał przecierać paznokciem. Zanim pokonałem te wszystkie trudności, upłynęło najmniéj cztery minuty, przez którýto czas nagromadziło się w macicy dużo krwi, która tuż za ręką, wyjmującą oddzielone nareszcie łożysko, szerokim z pochwy wybuchnęła strumieniem. Mając przygotowane wszystko do tamowania krwotoku, wprowadziłem natychmiast do pochwy maciczną przystawkę od przyrządu nastrzykowego *(Clysopompe)*, a posunąwszy takową aż do ujścia macicznego, które jeszcze ciągle najmniéj trzechcentymetrowym stało otworem, zacząłem zimną wstrzykiwać wodę. Nadto poleciłem położnéj, ażeby ciągle i to silnie nacierała macicę. Gdy po wyczerpaniu najmniéj trzech hektogramów (VIII unc.) wody, odpływ z pochwy okazał się już lekko tylko zabroczony, zaprzestałem dalszego wstrzykiwania, a położywszy zimny okład na dolną część brzucha, zająłem się oględzinami świeżo wyjętego łożyska, ażali takowe nie okaże jakiego braku. Ledwo nabyłem przekonania, że łożysko jest całkowite, gdy wtém nowy uderza z pochwy krwotok. Wstrzykuję natychmiast zimną znowu wodę, lecz tym razem, nie mogąc się doczekać pożądanego oczyszczenia się odpływającéj z pochwy wody, odkładam wszystko na bok, wprowadzam prawą rękę do pochwy, a uchwyciwszy lewą dno nieskurczonéj jeszcze macicy, naciskam takowe z góry na dół, by całą macicę zbliżyć ile możności do miednicy. W ten sposób ułatwiam sobie wprowadzenie ułożonych w stożek palców do krwawiącéj jeszcze ciągle macicy; a przekonawszy się, że prócz kilku maleńkich skrzepów krwi, które zaraz wydalam, nie pozostało w niéj nic ani z łożyska ani z błon płodowych: nie wyjmuję ręki, ale drażnię łagodnie owym stożkiem z palców wnętrze macicy, podczas gdy lewą ręką obejmując dno macicy, coraz silniéj ugniatam i naciskam takową w głąb do wzgórza kości krzyżowéj. Wytrzymuję tę podwójną czynność najmniéj przez dwie minuty i czuję wyraźnie jak po upływie tego czasu macica coraz bardziéj na około mych palców obciskać się zaczyna, w miarę czego wysuwam powoli mą rękę. Bezpośrednio po wyjęciu ręki wysączyło się tylko kilka gramów krwi z pochwy.

Ażeby nie pozwolić ponowić się krwotokowi, czyli, inaczéj mówiąc, ażeby utrzymać macicę w osiągniętém skurczeniu, przyszedłem teraz prawą ręką lewéj w pomoc i uciskałem obiedwiema macicę, zmniejszoną do wielkości małéj główki dziecięcéj, i to zawsze w wymienionym powyżéj kierunku do wzgórza kości krzyżowéj. Dopiero po ośmiu minutach takiego ciągłego ucisku zacząłem zwolna usuwać ręce; gdy zaś mimoto macica pozostała już stale skurczoną i należycie zjędrniałą, a z części rodnych już żaden więcéj nie pojawił się krwotok, zaprzestałem dalszego ucisku.

Zresztą był już wielce czas, by się zająć świeżą położnicą, która podczas całéj téj przeprawy bardzo wzorowo, bo nad podziw spokojnie się zachowała i ani na chwilę nie straciła przytomności, jakkolwiek blizko kilogram krwi utraciła. Przypady niedokrewności były jednak wielkie, mianowicie nadzwyczajny szum w uszach, ćmienie przed oczyma, tętnica sprychowa ledwo namacalna, nadto powłoki powszechne rażąco blade, a twarz zimnym zroszona potem.

Po wygodniejszém całkiem poziomém ułożeniu choréj i po oddaleniu wszelkich z pod niéj nieczystości podałem jéj kieliszek wytrawnego węgrzyna, a na dolną część brzucha zastosowałem jeszcze zimny okład.

Gdy w ciągu następnych trzech godzin najmniejsze nie ponowiło się krwawienie, usunąłem zimno i opuściłem położnicę, zaleciwszy jéj jak najbezwzględniejszy spokój i ścisłą dyetę.

Nazajutrz zastałem chorą w dosyć dobrym stanie, gdyż oprócz ogólnego osłabienia i miernéj gorączki (tętno 106—110 na minutę, ciepłota ciała 38° Cels.) nie znalazłem żadnych innych niepomyślnych przypadów. Owszem macica okazała się należycie skurczoną, i tylko przy dotyku trochę bolesną; reszta brzucha całkiem prawidłowa. Odchody połogowe były wprawdzie jeszcze krwawe, w skąpéj jednak ilości, z miernemi za każdorazowém wydzieleniem bolami. Pragnienie znacznie powiększone, łaknienia jeszcze nie było. Zapisałem jéj solan chinowy, po pięć ziarn rano i wieczór; za napój przeznaczyłem wodę z dodatkiem łyżki wina na szklankę, za pokarm mléko i rosół; nadto poleciłem utrzymywać części rodne w jak największéj czystości.

Z początkiem dnia trzeciego zjawił się dosyć okwicie pokarm dziecięcy, a przyłożone do piersi nie-

---

Listy o przyczynach chorób umysłowych.

Przez Dra Zinna z St. Pirminsbergu [1]).

Przełożył Dr **Gustaw Neusser**,

lekarz ordynujący w oddziale obłąkanych szpit. Św. Ducha w Krakowie.

LIST PIERWSZY.

Uwagi ogólne.

Kochany sąsiedzie! Z listu twego wnoszę, że cię żywo zajmują sprawy dotyczące mego zakładu dla obłąkanych; rozumiem nadto, że radbyś się dowiedzieć nieco o przyczynach i powodach chorób umysłowych wydarzających się w naszych czasach tak często, iż obecnie wszystkie zakłady są niemi przepełnione.

Niechaj się stanie zadosyć życzeniu twemu; muszę atoli z góry zwrócić uwagę twoję na tę okoliczność, że jedynie tylko nieznajomość rzeczy, fałszywe zapatrywanie się na istotę i naturę chorób umysłowych, brak zajęcia się i pieczołowitości ze strony rządów przyczyniły się do mniemania, jakoby choroby umysłowe dopiero w naszych czasach tak się rozmnożyły. Od czasu, gdy pojedyncze państwa zwróciły uwagę na zakłady dla obłąkanych, od czasu gdy zaczęto urządzać te zakłady odpowiednio wymaganiom nauki o zboczeniach umysłowych, od czasu gdy sama nauka znaczne poczyniła postępy, wzrosło zaufanie cierpiącéj ludzkości do zakładów i to w tym stopniu, że obecnie są przepełniane. Przedtem przy zupełnym braku zakładów, przy nieznajomości środków leczniczych, więziono chorych umysłowych, a sposób pielęgnowania ich i obchodzenia się z nimi czynił jeszcze opłakańszym stan smutny tych chorych. Nie spodziewaj się atoli systematycznego zwięzłego przedstawienia wszystkich przy-

[1]) 4ter Bericht des St. Gallschen Hilfsvereins für genesende Gemüthskranke 1871 (Zeitschr. f. Psychiatrie.)

mowlę zniosło wkrótce bolesne trochę nabranie gruczołów mlécznych. Krwawe przedtém odchody zmieniły się na różowe, zawsze w téj saméj, co poprzednio, ilości.

Odtąd połóg przebiegał dosyć prawidłowo. Mierna, jak już napomknąłem, gorączka utrzymywała się przez pierwsze tylko pięć dni, poczém i wydzieliny połogowe stały się okwitszemi i zbielały całkiem, a nabrawszy gęstości prawidłowéj ropy, dopiero po upływie trzech tygodni ustały zupełnie.

Wybitniejsze zaś przypady niedokrewności trwały przeszło miesiąc lecz i te przy odpowiedniém leczeniu (chiną, żelazem i winem) zaczęły późniéj szybko ustępować, zwłaszcza, gdy położnica, nabywszy wyborniejszego niż przed porodem łaknienia, zaczęła się odżywiać należycie. Mimo to nie pozwoliłem jéj przed upływem sześciu tygodni opuszczać łóżka. To też będąca w mowie osoba cieszy się po dziś dzień swojém i swéj córeczki zdrowiem. (Dok. n.)

O działaniu i użyciu leczniczém kumysu oraz o kumysarniach.

Napisał
Dr Bolesław Lutostański.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 23).

Przy usposobieniu do suchot i w samych suchotach leczenie kumysowe można zalecać i oczekiwać od niego dobrych skutków:

1) Dla osób młodych, odrętwiałych (torpidnych), źle odżywionych, skłonnych do przewlekłych nieżytów oskrzelowych, a usposobionych do obfitego wytwarzania obojętnych nietrwałych komórek, w każdém zapalném zboczeniu odżywiania, a więc do zejścia każdego ogniska zapalnego w serowate nacieczenia. Zapalenia płuc u takich osób ulegają zawsze serowatéj przemianie. Są to tak zwane zołzy odrętwiałe *(scrophulosis torpida)* z usposobieniem do serowatéj przemiany (*tyrosis*). U takich osób z usposobieniem do nieżytów oskrzelowych łączy się chorobliwa skłonność do pękania naczyń krwionośnych (*diathesis haemorrhagica*), tj. do krwiaplucia lub krwotoków oskrzelowych, zostających, jak wiadomo, w przyczynowym związku z powstawaniem suchot.

2) Dla osób z wyglądem suchotniczym, z budową ciała nieoporną (*habitus phthisicus et constitutio vulnerabilis*), po przebyciu ciężkich chorób np. duru, wyniszczających cierpień np. przewlekłych ropień, zaniedbanéj bladaczki (*chlorosis*), przewlekłych niestrawności (*dyspepsia*) połączonych z brakiem chęci do jadła; lub też u tychże osób, jeżeli zostają lub ulegały wpływom upośledzającym odżywianie w ogóle.

3) Dla robotników oddychających rozmaitemi pyłami, zwłaszcza też mineralnemi, jeżeli są źle odżywieni i cierpią na nieżyty oskrzelowe.

4) Dla osób z cechą gnilcową (*scorbutus*) w odżywianiu, rozwijającą się w skutek nieprzyjaznych higienicznych warunków.

Leczenie kumysowe wskazane jest dla tego rodzaju osób w przypadkach:

a) Jeżeli osoby te bez widocznéj przyczyny zaczynają chudnąć, blednąć i gorączkować.

b) Jeżeli świeżo przebyły dławcowe zapalenie płuc, jeżeli zwolna przychodzą do sił i jeżeli występują wyraźne objawy stwardnienia i skurczenia się chorego płuca.

c) Jeżeli u tych osób pojawiają się utajone postacie nieżytowego zapalenia płuc, rozwijające się z przewlekłych nieżytów. Są to tak zwane błędnie nacieczenia gruźlicze (*infiltratio tuberculosa*).

d) Jeżeli po ostrém zapaleniu nieżytowém płuc, po pluciu krwią i kwotokach płucnych, pojawiają się i zostają sprawy pneumoniczne.

e) Jeżeli u wymienionych wyżéj osób pojawiają się cierpienia mogące dać powód do zakażenia krwi tworami ciałkowatemi, np. serowate zapalenia gruczołów chłonnych, serowate lub ropne wysięki opłucnéj, zapalenia serowate przyjądrka po wiewiorze, wszelkie zapalenia ropiaste stawów i kości, wreszcie zapalenia ropiaste ucha (Tröltsch). Wszystkie wyliczone tutaj cierpienia są, jak wiadomo, częstą przyczyną rozwijającéj się gruźlicy.

Oto są wskazania do użycia kumysu, nietylko w usposobieniu do suchot, ale i w samych suchotach.

We wszystkich wymienionych tutaj cierpieniach kumys szczególniej się zaleca w razach, gdy chorzy przyzwyczajeni są do napojów wyskokowych i gdy do schudnienia przyłącza się znaczna bladość skóry i błon śluzowych, zmniejszone napięcie w tętnicach i opadanie ciepłoty ciała w porze rannéj do prawidłowego stanu, a nawet niżéj tegoż.

We wszystkich przytoczonych tutaj przypadkach kumys może znieść usposobienie do suchot przez polepszenie odżywiania i zabezpieczenie ustroju od wznawiających się miejscowych spraw chorobowych. W tém zna-

---

czyn chorób umysłowych; do tego siły moje są za słabe, a dla ciebie wiele mogłoby być niezrozumiałém i wiele szczegółów mogłoby cię nudzić. Uwagę twoję chcę zwrócić tylko na niektóre objawy, jak je doświadczenie i nauka przedstawia; ażeby zaś być należycie zrozumiałym, zacznę swoje listy od uwag ogólnych, a potém dopiero przejdę szczegółowo pojedyncze części, objaśniając takowe bliżéj.

Każdy prawdziwy i współczujący przyjaciel ludzkości dziwić się nieraz musi, słysząc, jak tu i owdzie zakłady dla obłąkanych są przeludnione, albowiem nie potrafi odpowiedzieć sobie na pytanie: gdzie szukać należy przyczyny tego faktu w czasach, w których oświata stanęła na szczeblu najwyższym. Czy winą zjawiska tego jest wzrastająca oświata wyższa? czy też w czém inném przyczyny szukać należy? Co się tyczy oświaty, wygórowanéj ogłady i stosunku tychże do zboczeń umysłowych, to przytoczę ci zdania znakomitych lekarzy chorób umysłowych; w tém pytaniu bowiem nie mogę pominąć ich milczeniem. Griesinger, dowiodłszy sprzeczności i niedostateczność wykazów statystycznych, powiada: „Możnaby to uważać za rzecz możebną, że wzrastanie liczby chorych umysłowych, które w najnowszych czasach uważano rzekomo wszędzie, jest tylko pozorném, zależy bowiem od tego, że ludność ciągle wzrasta, że w ogóle większą uwagę zwracają na chorych umysłowych i pilnie ich śledzą, wreszcie że w zakładach zaprowadzono liczne ulepszenia, przedłużające chorym życie i sprawiające, że znacznie więcéj chorych przybywa, aniżeli ich ubywa przez śmierć i wydalenie, w skutek czego zakłady są ciągle przepełnione chorymi.

„Być może, że rzecz się tak ma, ale jestto bardzo nieprawdopodobném; co do mnie przechylam się do zdania większości lekarzy chorób umysłowych, utrzymujących, że wzrost chorób umysłowych w obecnych czasach jest rzeczywistym — aczkolwiek nie tak znacznym jak się wydaje — i że jest w ścisłym związku ze

czeniu kumys można uważać za środek ochronny od suchot. Częstokroć leczenie kumysowe może wstrzymać rozwój suchot zwłaszcza téż w przypadkach, gdy zapalenie płuc ma skłonność do wiądu (*Schrumpfung*) i uwiędu (*Verödung*) tkaniny płucnéj.

Do leczenia kumysowego zalecają się bardzo wysięki opłucnéj z przewlekłą odrętwiałą cechą. Przez ożywienie krwi krążenia, podniesienie odżywiania i powiększony odchód moczu ułatwia się wessanie wysięku.

Ponieważ kumys bezwzględnie, częstokroć ze szkodą dla chorych bywa zalecany przeciw suchotom, uważam za potrzebne przedstawić tutaj przeciwwskazania dla użycia kumysu w przewlekłych cierpieniach narzędzi oddechowych.

Użycie kumysu jest przeciwwskazaném:

1) W nieżytach przewlekłych, wilgotnych, u osób prowadzących siedzące i zbytkowne życie, skłonnych do otyłości, w postaciach, w których zastój krwi żylnéj w naczyniach włosowatych błony śluzowéj jest następstwem zboczeń krwikrążenia w trzewach brzusznych. Daléj w nieżytach oskrzelowych powikłanych z chorobami nérek i wadami serca.

2) W tak zwanych nieżytach suchych (*Laennec*) w osób niedokrewnych, wrażliwych, skłonnych do zaziębień z nadzwyczaj ruchliwym układem naczyniowym; u osób skłonnych do krwotoków oskrzelowych w skutek ciągłego przekrwienia płuc i cienkości i kruchości naczyń włosowatych.

3) U osób z wyglądem suchotniczym, usposobionych do suchot płucnych lub grużlicy będących w okresie dojrzewania.

4) U osób usposobionych do suchot z wrzodami okrągłemi żołądka, z wadami serca.

5) U osób, u których ostre zapalenie nieżytowe płuc w krótkich odstępach czasu się pojawia.

6) W przebiegu suchot płucnych, spowodowanych sprawami pneumonicznemi, gdy przyłącza się grużlica płuc w ścisłém znaczeniu tego wyrazu (*Phthisis combinata Waldenburgi*).

7) Podczas nasileń (*exacerbacyj*) zdarzających się w przebiegu suchot płucnych wśód silnych objawów gorączkowych.

8) W suchotach i w grużlicy płuc, jeżeli gorączka jest ciągłą bez różnicy w temperaturze rannéj i wieczornéj, co miewa miejsce przy obszernych zmianach chorobowych zajmujących jedno lub obadwa płuca.

9) Przy ostrem przebiegu suchot i grużlicy (*Phthisis florida*).

W ogóle można powiedzieć, iż użycia kumysu należy unikać u suchotników cierpiących na znaczną duszność, skłonnych do krwotoków i nawałów krwi do mózgu, wreszcie usposobionych do obfitych biegunek, oraz w suchotach powikłanych z chorobami nérek, z wadami serca, z chorobami wątroby.

Kumysu z korzyścią można używać do leczenia zboczeń czynnościowych narzędzi trawienia, mianowicie połączonych z ogólną odrętwiałością (torpor) i osłabieniem (atonia) błony śluzowéj, a mianowicie

1) We wszelkich postaciach leniwego trawienia i niestrawności (*dyspepsia*), cechującéj się niedostateczną czynnością wydzielniczą i upośledzoną czynnością mięśniową, jaka towarzyszy ogólnemu osłabieniu przy wadliwém odżywianiu i wyzdrawianiu z ciężkich chorób.

2) Daléj z dobrym skutkiem używają kumysu od niedawna w przewlekłych nieżytach żołądka i kiszek, przewlekłéj biegunce.

We wszelkich innych cierpieniach narzędzi trawienia i gruczołów dodatkowych (śledziony, wątroby) użycie kumysu jest przeciwwskazanem. (D. c. n.)

Nowy sposób badania ośrodków nerwowych człowieka,

przez Dra **W. Beca**, profesora zw. Anatomii w Kijowie,

przełożył

Dr **Władysław Rudnicki**, prosektor szpitala gł. we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

I.

Celem stwardzenia wyrobów, zanurzam je najpierw w wyskoku z jod m, następnie zaś w roztworze wodnym dwuchromianu potasu. Uważam za rzecz konieczną nadmienić, że rozmaite części ośrodków nerwowych, jak np. rdzeń pacierzowy z rdzeniem przedłużonym i mostem Varala, móżdżek i mózg, wymagają rozmaitego czasu, zanim ostatecznie stwardnieją, rozmaitego stopnia mocy wyskoku i rozmaitego stopnia stężenia roztworu dwuchromianu potasowego; niemniéj téż różne tu są rozmaite techniczne czynności.

Dla przyrządzenia do badań całego rdzenia pacierzowego, wraz z należącym do niego rdzniem przedłużonym i mostem Varala, postępuję w sposób następujący. Cały rdzeń pacierzowy wyjęty z opony twardéj zawiesza się w wysokiém naczyniu walcowatém, które poprzednio napełnia się wyskokiem używanym

---

stosunkami naszego społeczeństwa; pewne bowiem szkodliwe wpływy którym z doświadczenia przypisać należy wpływ wielki, aczkolwiek nie dający się liczbami wykazać, w naszém właśnie społeczeństwie częściéj się pojawiają. Wzrost przemysłu, sztuk i umiejętności sprawia ogólne spotęgowanie działalności umysłu; oddalanie się od prostych obyczajów, szerzenie wyszukanych rozkoszy, umysłu i ciała obudza skłonności i namiętności dawniéj nie znane; a wychowanie, w ogóle wolniejsze, obudza u pospólstwa tak wygórowaną ambicyą, że zaledwie pojedyncze jednostki zdołają zaspokoić takową. Wszystko żyje szybciéj, świat podtrzymuje gorączkowe uganianie za zarobkiem i używaniem, a umysł zajmują rozprawy o kwestyach politycznych i społecznych. Pamiętać jednak należy, że rozszerzanie się dobrobytu, umiejętności, lepsze urządzenia higieniczne działają przeciw tym szkodliwościom, a nadto świat cywilizowany w zakładach dla obłąkanych daje przytułek i sposobność ozdrowienia. W dawnych czasach u ludów nieucywilizowanych tego nie bywało, a starania te przynajmniéj równoważą owe okoliczności szkodliwe.“

W dziele o zboczeniach umysłowych angielskiego lekarza Maudsleya czytamy odnośnie do naszego pytania, następujący ustęp: „O dowody nie będzie nam trudno, gdy przypuścimy, że choroby umysłu wzrastają z postępem obecnéj cywilizacyi. Chorób umysłowych, jak wielu innych chorób, nader obfitém zródłem jest bez wątpienia przeludnienie. W burzliwéj i uporczywéj walce o istnienie, która przy wzmagających się potrzebach z braku środków jest nieuniknioną i wywołuje gwałtowną konkurencyą, słabsi uledz muszą, a nie mało z nich popadnie w obłąd. Ponieważ wybitnym jest celem rozwoju umysłowego, aby, za pomocą starannego badania praw fizycznych i odpowiedniego wewnętrznego stosowania ich do warunków zewnętrznych, człowiek wchodził w coraz ściślejsze i szczegółowsze stosunki ze światem zewnętrznym, — dziwić się nie można, jestto poniekąd nawet rzeczą nieuniknioną, że kto, czyto z przy-

do polituty i zabarwionym przez dodatek jodu tak, aby miał kolor jasno-brunatny. Po upływie 1go do 3ch dni, kiedy wyrób nieco stwardnieje, wyjmuje się takowy z naczynia i oddziela się dokładnie naczyniówkę i oponę pajęczą. Jeżeli w jakiémkolwiek miejscu opona naczyniowa z trudnością się oddziela, w takim razie, celem zapobieżenia zepsuciu wyrobu, pozostawia się ją na swém miejscu, a dopiero po upływie dłuższego czasu, dni kilku np., można takową łatwo oddzielić. Najtrudniéj oddziela się ta błona od części grzbietowéj rdzenia, gdzie wymaga nadzwyczajnéj ostrożności w preparowaniu; z mostu Varola i rdzenia przedłużonego najłatwiéj zdjąć się daje. Po zdjęciu opon należy znowu zanurzyć wyrób w tym samym płynie, który zwykle wyjaśnia się nieco w skutek obecności wyrobu, co zależy od wessania jodu; dlatego téż wypada od czasu do czasu dodawać doń kroplami stężonego nastoju jodowego, mianowicie dopóty, dopoki jod wcale już nie zostaje wsysanym. Dowodzi to, że cały wyrób dostatecznie już nasiąkł roztworem jodu, o czém téż przekonać się można za pomocą przekroju przeprowadzonego przez całą grubość wyrobu. Powierzchnia przekroju wtedy ma wszędzie jednostajną barwę żółtawą. Jeżeli wyrób niedostatecznie nasiąkł jodem, w takim razie części środkowe zachowują barwę białą, która wybitnie różni się od żółtawéj barwy części obwodowych.

Zupełne owo nasiąknięcie wyrobu roztworem jodu nie stanowi nieodzownego warunku w razie, gdy wyrób jest świeży; dość, gdy części obwodowe przybiorą barwę żółtą; jeżeli jednak wyrób nie jest świeży i pochodzi ze zwłok, które przez czas pewien leżały nienaruszone, nasiąknięcie to jest konieczne; w przeciwnym bowiem razie wyrób nie da się dostatecznie stwardzić w roztworze dwuchromianu potasowego. Jeżeli opona naczyniowa starannie zdjętą została, w takim razie zupełne nasiąknięcie jodem nie wymaga więcéj nad 5—6 dni czasu; rzadko kiedy dłużéj. Zdjęcie opony téj nader jest ważném nietylko dla zupełnego przesiąknięcia wyrobu jodem, ale i dla jednostajnego stwardzenia tegoż w roztworze dwuchromianu potasu. Po takiém przedwstępném stwardzeniu wyrobu, zanurza się takowy celem ostatecznego stwardzenia do 3%, roztworu dwuchromianu potasowego. Skutkiem moczenia wyrobu w wyskoku traci tenże część wody, staje się znacznie lżejszym; dla tego wynurza się z roztworu dwuchromianu potasu, część jego unosi się nad powierzchnią roztworu; okoliczność ta sprawia, że nie nasiąka on jednostajnie, a przytém część jego wysycha. Dla uniknienia tego, należy pozostawić 2 albo 3 korzenie nerwów obrzmienia lędźwiowego i za pomocą nitek przywiązać do nich jaki ciężarek, np. zwykłą kulę karabinową. Po upływie dwóch lub trzech dni wyrób, nasiąknąwszy roztworem dwuchromianu potasowego, opuszcza się na dno naczynia, przyczém atoli zgina się cienki koniec rdzenia pacierzowego, co znacznie utrudnia wykonywanie cienkich, pe sobie następujących skrawków przez całą objętość wyrobu. Jeżli życzymy sobie wykonać podobne skrawki na stożku rdzeniowym (*conus medullaris)*, tedy należy, zamiast wymienionych wyżéj, pozostawić parę korzeni nerwów na obrzmieniu szyjowém i do nich uwiązać odpowiedni ciężarek. W razie, gdy wyrób obejmuje także most Varola, wypada zrobić w około niego pętlicę z taśmy i połączyć je z ciężarkiem, który wtedy cały wyrób w roztworze zanurzy.

Korzenie szyjowe i lędźwiowe dobrze jest pozostawić jeszcze w tym celu, aby dokładniéj oznaczać okolicę rdzenia, w któréj wykonywamy skrawki; nie utrudniają one jednostajnego nasiąkania wyrobu i nie wywierają żadnego wpływu na stwardnienie tegoż. Rzecz się ma zgoła inaczéj z korzeniami części grzbietowéj; jeżeli nie zostaną one dokładnie odpreparowane i usunięte, w takim razie odpowiednie miejsca nie twardnieją, wyrób nie nadaje się do robienia skrawków przez całą objętość rdzenia, chociażby leżał jak najdłużéj w płynach stwardzających. Wyroby, z których nie zostały usunięte korzenie grzbietowe, bywają zwykle za miękkie do pewnego czasu; gdy zaś stwardnieją, stają się natomiast za kruche i rozłażą się w miejscach, zkąd wychodzą korzenie, co oczywiście jak najmocniéj utrudnia wykonywanie skrawków do badań drobnowidowych.

Czas niezbędny dla stwardzenia rozmaitych części rdzenia pacierzowego bywa rozmaity, zależy bowiem od tego, czyli wyrób jest mniéj lub więcéj świeżym, oraz od ciepłoty miejsca, w którém przechowują się wyroby w obu płynach stwardzających. Czas ten nie jest bynajmniéj w prostym stosunku do grubości wyrobu: część szyjowa rdzenia, zwłaszcza obrzmienie szyjowe twardnieje najszybciéj; najpóźniéj zaś twardnieje część grzbietowa. Stożek rdzeniowy (*conus medullaris)* twardnieje bardzo trudno, przedewszystkiém zaś cieńszy jego odcinek. Most Varola i rdzeń przedłużony twardnieją stosunkowo w bardzo krótkim czasie i zgoła jednostajnie; nadają się one do robienia najcieńszych i najdokładniejszych skrawków.

Wyroby zanurzone w wyskoku z jodem lepiéj jest na początku trzymać w zimném miejscu, wszakże

---

rodzonego niedołęztwa, czyto w skutek innych przyczyn podkopujących siły, nie dorósł walce o byt, ten podpaść musi téj lub owéj chorobie."

Choroba umysłowa jest chorobą, jak każda inna; wybiera swoje ofiary zarówno między sprawiedliwymi, jak i niesprawiedliwymi; powstaje jak każda inna choroba w wielu razach bez wiadoméj przyczyny, a może nawet wyniknąć z pobudek szlachetnych, jako dowód nadzwyczajnego, nadludzkiego wysilenia lub poświęcenia się. Tylko głupcy uważają chorobę umysłową za ubliżającą godności; u ludzi wykształconych, ucywilizowanych jest ona wielkiém nieszczęściem, które bardziéj niż każde inne zasługuje na nasze najżywsze współczucie.

Z tego, co powiedziałem, a co w obecnéj chwili należałoby wziąć do serca, będziesz miał ogólny pogląd, według którego przyczyny chorób umysłowych dadzą się tłumaczyć i objaśniać.

Przechodząc do pojedynczych szczegółów, najpierw nadmienić muszę, że powody chorób umysłowych są tak różnorodne i tak osobliwe, jak rozliczne i rozmaite są okoliczności, w których chory się znajduje. Jak prawie nie możebném jest, aby jeden człowiek drugiemu pod każdym względem zupełnie był podobny; tak jeden chory umysłowy do drugiego nie jest podobny.

Gdybyś mnie zapytał, dla czego ten lub ów zasłabł na chorobę umysłową, podczas gdy inny, pozostający w takich samych warunkach, jest zupełnie zdrów; to mógłbym i słusznie zapytać ciebie, dla czego ten lub ów wyleczył się z choroby nerwowéj lub zapalenia płuc i jest zupełnie zdrów, gdy inny takowych nieprzeżył; dla czego jeden choruje na ospę, dur, cholerę, a inny nie? Wierzaj mi, głównym czynnikiem w chorobie i wyzdrowieniu jest właściwość pojedynczéj osoby, jéj większe lub mniejsze usposobienie do choroby, a przyczyna i skutek są z sobą w ścisłym związku.

nie na mrozie; po upływie zaś dwóch lub trzech dni, można je trzymać w letniéj ciepłocie. Gdy wyrób zostanie przeniesionym do roztworu dwuchromianu potasu, należy zachować tę ostrożność, aby w pokoju nie było zbyt gorąco, jak się to latem zdarzać zwykło. Skutkiem podwyższonéj ciepłoty bowiem wyrób pokrywa się warstwą osadu błotnisto-szarego, który przeszkadza nasiąkaniu i przedłuża czas stwardzania wyrobu. Gdy płyn zmętnieje i wyrób się pokryje szarawym osadem po upływie dopiero znacznego czasu, służy to za skazówkę zupełnego stwardzenia; należy wtedy niebawem obmyć wyrób i przenieść takowy do jednoprocentowego roztworu dwuchromianu potasu; w przeciwnym razie stwardnieje on nad miarę i stanie się kruchym. W jedno lub dwuprocentowym roztworze dwuchromianu potasu wyroby mogą się przechowywać przez ciąg całych miesięcy i nadawać się zawsze do wykonywania jak najcieńszych skrawków.

Dla dokładnego stwardzenia móżdżku należy wybierać o ile możności jak najświeższe wyroby; li tylko takie bowiem dają się stwardzić jednostajnie i nadają się do wielkich a cienkich skrawków. Cienkie skrawki obejmujące cały móżdżek mogłem wykonać na dwóch tylko wyrobach, a mianowicie na jednym wyjętym z czaszki w kilka godzin po śmierci i na drugim pochodzącym ze zwłok osoby otrutéj wyskokiem, które do chwili oględzin pośmiertnych leżały na lodzie. Zanim się móżdżek zanurzy w wyskoku z jodem, należy bardzo pilnie oczyścić go z naczyń i opon; przedewszystkiém zaś ostrożności téj wymagają robak dolny i część czworokątna górnéj powierzchni móżdżku (*lob. sup. anter.*, *s. quadrangularis*), inaczéj bowiem twardnieją bardzo trudno w wyskoku. Zdarza się, że błona naczyniowa oddziela się z trudnością; w takim razie należy poprzednio włożyć wyrób do lżejszego wyskoku, w którym już inne mózgi leżały i oczyścić go dopiero po upływie kilku godzin. Oczyściwszy w ten sposób cały wyrób od błony naczyniowéj w miejscach dopiero co wskazanych, w razie zaś konieczności dokonawszy tego po uprzedniém zanurzeniu w lżejszym wyskoku, umieszczamy go w wyskoku z jodem, przyrządzonym tak samo, jak dla stwardzenia rdzenia pacierzowego. Zwykle bywa tu potrzebną większa ilość jodu i częstsze dolewanie roztworu jodowego, który w móżdżek szybciéj wsiąka. Oprócz tego wyrób należy ułożyć na warstwie waty i część téjże założyć w odstępy dolnego robaka. Jeżeli przy móżdżku zachowane zostały wzgórki czworacze i rdzeń przedłużony, w takim razie należy pozakładać cząstki waty do jamki romboidalnéj (*fossa rhomboidea, Rautengrube*), oraz poza wzgórkami czworaczemi, pomiędzy niemi a zrazikiem środkowym (*lobus centralis*).

Po upływie dwóch, albo trzech dni wyrób się wyjmuje i oponę naczyniową troskliwie się oddziela od reszty powierzchni móżdżku. Należy też starać się przytém, ażeby zdjąć oponę naczyniową w odstępie wielkiéj brózdy pozioméj, następnie zaś, wyjmując wyrób od czasu do czasu, oddzielać oponę naczyniową z odstępów międzyrazikowych i pomiędzy zwojami; dodając zaś za każdym razem jodu, badać jednocześnie stopień stwardnienia wyrobu. Skoro po upływie tygodnia lub dziesięciu dni, niekiedy zaś i dłuższego czasu, móżdżek położony na palec wskazujący, w poprzek robaka, niezgina się wcale; w takim razie, zanurzywszy go jeszcze na dobę do wyskoku, do którego można też jeszcze dodać jodu, jeżeli ten wessanym został, przenosimy cały wyrób do 5% roztworu dwuchromianu potasu i pozostawiamy go tam dopóty, dopóki nie stwardnieje zupełnie.

Półkule mózgowia przyrządzam nieco inaczéj. Wyjąwszy mózg z czaszki, rozcinam go na dwie połowy wzdłuż spoidła wielkiego (*corpus callosum*); zanurzam w wyskoku, dodawszy doń taką ilość jodu, ażeby płyn stał się czerwono-brunatnym. Po upływie kilku godzin zdejmuję oponę naczyniową w kierunku brózdy Sylwiusza, aby ułatwić przeniknięcie płynu do wysepki środkowéj (*insula*); również zdejmuję oponę naczyniową w około dziobu spoidła, w razie potrzeby zaś i sploty naczyniowe wyciągam. Wyrób przenosi się do chłodnego miejsca (np. latem do lodowni); uważa się przytém, ażeby wyskok nie zupełnie się odbarwił; dlatego po każdém obejrzeniu wyrobu należy nieco jodu dodać. Po upływie doby lub dwóch dób wyrób się wyjmuje i oddziela resztę opony naczyniowéj; jeżeli się ta ostatnia łatwo oddziela, w takim razie należy ją odjąć odrazu; w razie zaś przeciwnym należy to uczynić stopniowo i powoli, w kierunku wielkich brózd, mianowicie pionowéj potylicowéj (*sulcus occipitalis*) dolnéj skroniowéj, a przedewszystkiém starannie oddzielić należy oponę przy haku i wysepce (*insula*).

Pomiędzy zwojami należy oddzielać oponę naczyniową ostrokończastym nożem i szczypczykami; w razie zaś, gdyby w ten sposób cel zamierzony nie dał się osiągnąć bez nadwerężenia istoty szaréj, np. w przypadku, gdy błona mocno się trzyma pomiędzy zwojami: lepiéj jest użyć małych zakrzywionych nożyczek i od-

---

Czas abym już skończył. Pierwszy list z ogólnemi uwagami jest nieco za długi; ale mam nadzieję że z podanych ogólników łatwo dadzą się wyprowadzić pojedyncze szczegóły, o których będzie w liście następnym.

* K ą p i e l e c h ł o d n e w d u r z e (*typhus*). Dr. J. B a u e r, zdając sprawę z oddziału szpitalnego prof. L i n d w u r m a w Mnichowie, przychodzi do wniosku: 1) że śmiertelność z duru w ogóle się zmniejsza w skutek leczenia wodą zimną i 2) że zaniedbanie choroby w początku, brak leczenia wytrwałego przeciwgorączkowego i niedostateczne podawanie pokarmów zwiększa śmiertelność. Kąpano, chorych ile razy ciepłota (w prostnicy) wynosiła przynajmniéj 39, 9° C., a w przestankach przykładano worki z lodem, wyjąwszy tam, gdzie się obawiano ciężaru z powodu grożącéj odleżyny lub opuszczenia się krwi w płucach. Kąpiele miały zwykle ciepłotę od 16—18° (Cels?); ale u chorych osłabionych dawano także dłuższe kąpiele cieplejsze (do 24°), których działanie chłodzące wykonał już T r a u b e.

* S a l e t r o n a m y l u (*amylum nitrosum*) zachwala H. C. W o o d jr. w dusznicy bolesnéj (*angina pectoris*), czyto powikłanéj z chorobą serca, czy nie. Na tętno należy uważać, bo zbytnia dawka może porazić serce; co jednak nigdy nie następuje nagle. Środek ten daje się wdychać przez nos, puszczając po 5 kropli na chustkę złożoną; wewnętrznie daje się po 2 krople na cukrze.

cinać o ile możności najgłębiéj wypustki błony naczyniowéj. Wypada też nadmienić, że wobec jednakiego stopnia świeżości mózgu, błona naczyniowa niezawsze daje się zdjąć z jednakową łatwością. Najtrudniéj daje się oczyścić koniec potyliczny półkuli, dlatego też należy to uczynić ostatecznie dopiero po należytém stwardnieniu wyrobu. Im młodsza była osoba, do któréj mózg należał, tém w ogólności trudniéj bywa go oczyścić.

Oczyściwszy wyrób w ten sposób, zanurzamy go do dawnego wyskoku, w którym już leżał, dodawszy doń drugie tyle świeżego wyskoku z jodem. W téj mięszaninie wyrób zostaje przez dobę, dwie, lub trzy doby, stosownie do tego, jak dalece postąpiło stwardnienie. Stopień tego stwardnienia daje się poznać za pomocą palca, wprowadzonego pomiędzy zwoje: jeżeli wyrób stwardniał dostatecznie, w takim razie ściany otaczające zwój są téj saméj twardości, co powierzchnia mózgu. Dla ułatwienia przenikania płynu pomiędzy zwoje, można założyć je lekkiemi szmatkami waty, należy zaś ją założyć koniecznie w brózdę Sylwiusza, przedewszystkiem zaś pomiędzy zasłonkę *(operculum)* a wysepkę, równie też w kierunku rogu zstępującego.

Po tém wszystkiém wyrób przenosi się do nowego wyskoku politurowego, zmięszanego z jodem i pozostawia się tam dopóty, dopóki nie stwardnieje do takiego stopnia, aby półkula wyjęta z płynu była jednostajnie jędrną, wsparta zaś na dwóch palcach końcami swemi niezginała się wcale. Gdy wyrób stwardnieje wreszcie do takiego stopnia, co wymaga dziesięciu dni do dwóch tygodni czasu, przenosimy go do 4% roztworu dwuchromianu potasu, w którym leżeć ma dopóty, dopóki ostatecznie i jednostajnie nie stwardnieje, i nienada się zupełnie do robienia wielkich i cienkich skrawków. Nadmienić wypada, że jednocześnie prawie z brunatném zabarwieniem się płynu i powstaniem w tymże brudnawo-błotnistego osadu, wyrób w największéj liczbie przypadków dostatecznie twardnieje. Zdarza się jednak, że oznaki téj za pewną skazówkę stwardnienia uważać nie można. W razie, gdyby ilość osadu tego była znaczną, a mimo to jednak wyrób niedostatecznie stwardniał, należy go obmyć czystą wodą i przenieść do nowego roztworu dwuchromianu potasu, gdzie też go pozostawić, dopóki nie nabędzie żądanéj twardości.

Barwa żółtawo-szara prawie całkiem jednostajna powierzchni przekroju, przeprowadzonego przez całą grubość półkuli mózgowia, służy za dowód, że wyrób do robienia skrawków zupełnie przysposobionym został. W rdzeniu pacierzowym i przedłużonym gdy te do robienia skrawków już się nadają, istota szara staje się jaśniejszą od istoty białéj.

Za pomocą opisanego powyżéj sposobu nietylko świeże, ale też i wcale nie świeże mózgi dostatecznie i zawsze daje się stwardzić. Udawało mi się niejednokrotnie stwardzać całe półkule wyjęte z czaszki w trzy lub nawet w cztery dni po śmierci. Mniéj świeże mózgi wymagają tylko dłuższego czasu i mocniejszego wyskoku dla zupełnego stwardzenia.

Sposób ten daje się użyć w każdéj porze roku. Latem np. dla zupełnego stwardzenia dostateczną jest ciepłota piwnicy. Na wyrobach przysposobionych według tego sposobu dają się robić najcieńsze skrawki przez całą objętość danéj części mózgu. Posiadam wyroby drobnowidowe tak cienkie, że dają się oglądać sposobem immersyjnym, przeprowadzone np. przez cały most Varola i wzgórki czworacze jednocześnie, przez cały wzgórek wzrokowy wraz z większą częścią ciałka prążkowanego, przez cały móżdżek itd. W ostatnich czasach udało mi się wykonać takie same wyroby przez cały poprzeczny obwód półkuli mózgowéj. Wyroby z rdzenia przedłużonego i pacierzowego można doprowadzić do grubości $^1/_{12}$—$^1/_{20}$ milimetra. O takiéj grubości łatwo się przekonać ztąd, że z kawałka grubego na 1 milimetr można otrzymać 12 do 20 wyrobów drobnowidowych.

Inny sposób wstępnego stwardzania ośrodków nerwowych, mianowicie użycie równych objętości eteru i chloroformu ma tę wyższość, że większe masy np. móżdżek i całe mózgowie pływają w téj mieszaninie, która tém bardziéj jednostajnie wsiąka do nich ze wszech stron, a następnie prędzéj i lepiéj twardnieją w roztworze dwuchromianu potasu. Mięszanina taka jednakże oprócz tego, że jest zbyt drogą ma tę niedogodność, że działa nader silnie na wątłe wypustki zarodzinowe kómórek nerwowych, które rozpuszcza i dla tego nie mogę polecać jéj do badań drobnowidowych. (D. c. n.)

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Nowy sposób wydobywania zaćmy

przez **Dr. Liebreicha.**

(*Eine neue Methode der Cataract-Extraction von Dr. Liebreich. Mit 3 Holzschnitten. Berlin 1872. Verlag von August Hirschwald. stron. 20.*)

Podczas gdy większość okulistów, zadowolona wypadkami Graefowego sposobu wydobywania zaćmy, stwierdzała starannie prowadzoną statystyką jego wyższość nad dawnym sposobem wydobywania zaćmy za pomocą cięcia płatowego; L., nie będąc tak bardzo zadowolonym z operacyi Graefego, a uznając z drugiéj strony, że ekstrakcya płatowa częściéj sprowadza zropienie oka, szukał sposobu któryby łączył w sobie korzyści obu tych metod, a unikał o ile możności ich niekorzyści. Dokładne porównanie obu metod operacyjnych, przedsięwzięte w tym celu, doprowadziło go do wypadków, które w streszczeniu podajemy. Rana liniowa Graefego pozostaje nawet podczas gwałtownych ruchów oka zamkniętą, a rozdziawia się dopiero przy ucisku wywartym na jéj brzegi; rana płatowa zaś rozwiera się tak łatwo, że mocny ruch oka, albo lekki nacisk palca oddala jéj brzegi znacznie od siebie. Na téj różnicy polega różnica w występowaniu soczewki w obu tych sposobach wydobywania. Po uskutecznieniu cięcia płatowego, rozdarciu torebki i rozdziawieniu się rany wykonywa soczewka obrót, przy którym część jéj brzegu przeciwległa rance stanowi obrocie, podczas gdy część brzegu zwrócona ku rance skręca się ku przodowi. Skutkiem tego obrotu napiera soczewka na tęczówkę, zsuwa się po jéj tylnéj powierzchni, a przezwyciężywszy wreszcie opór ździergacza źrenicy, wstępuje w rankę. Obrotu tego nie może wykonać soczewka po cięciu Graefego, nie może zatém przekroczyć źrenicy i dla tego potrzeba w tym sposobie operowania wyciąć koniecznie część tęczówki przyległą rance. Ale nawet i po uskutecznieniu tego nie zmusza jeszcze samo rozwarcie się rany soczewki do wystąpienia, a dzieje się to dopiero w skutku stósownych zabiegów zewnętrznych, którémi zastąpił Graefe późniéj wprowadzanie do oka narzędzi wydobywających soczewkę, których z początku używał.

Na téj łatwości rozdziawiania się rany płatowéj polega zdaniem autora wyłącznie różnica obu sposobów operowania, co do samego gojenia się rany, co do po-

trzebnych środków ostrożności po operacyi, jako też wreszcie co do samych wypadków. Autor stwierdza następnie, że pomyślniejsze wypadki sposobu Graefego nie zawisły od łatwiejszego gojenia się ran twardówkowych, jak to pierwotnie sądzono, a wypowiada przekonanie że obwodowemu położeniu ranki nie tylko nie można przypisać wpływu korzystnego, ale że owszem uważać je należy za jednę z najsłabszych stron operacyi Graefego. Postać więc liniową rany i mniejszą skłonność tejże do rozdziawiania się uważać należy zdaniem autora za jedyny powód, że sposób Graefego nierównie rzadziéj sprowadza zupełne zropienie oka, że chorzy po operacyi mogą zachowywać się mniéj spokojnie, że wreszcie rokowanie nawet u osób najbardziéj wynędzniałych, z najcieńszą i najwątlejszą skórą stało się o wiele pomyślniejszém. Mimo tego wszystkiego poczytuje L. sposób Graefego za zbyt skomplikowany i gwałtowny, sprowadzający zbyt często wypadnięcie ciałka szklanego, krwotoki, zapalenia i zagłobienia tęczówki, a przyczyną tego wszystkiego jest zdaniem jego tylko obwodowe położenie ranki. Ono to winno, że soczewki nie podobna wydobyć bez wycięcia i to dużego kawałka tęczówki, to zaś zmusza nas do operowania ku górze, co znów bardzo znacznie utrudnia występowanie soczewki, czyni niezbędném rozwieranie powiek za pomocą rozworki i znieruchomianie gałki ocznéj za pomocą szczypczyków przez ciąg całéj operacyi, co sprawia ból i staje się nierzadko przyczyną wypadnięcia ciałka szklanego. Wypadnięcie zaś ciałka szklanego i krwotoki do przodkowéj komórki są głównemi przeszkodami starannego i dokładnego wydalenia wszystkich cząstek kory i stają się w ten sposób powodem ciężkich zapaleń tęczówki.

Te uwagi zniewoliły L. do zmian operacyi Graefego, które go wreszcie po licznych i systematycznych doświadczeniach doprowadziły do następującego sposobu operowania.

Rozszerzywszy źrenicę za pomocą atropiny i ułożywszy chorego na znak, staje operator w głowach chorego, gdy ma operować na oku prawém; po jego lewéj stronie, gdy operacya ma się odbyć na oku lewém. Pomocnik nie jest niezbędnym, a cały przybór narzędzi stanowi nożyk Graefego, cystotom i łyżeczka Daviela. Biorąc za przykład oko prawe, opisuje L. tak swoję operacyą. Operator chwyta palcem wskazującym ręki lewéj powiekę górną, palec średni przykłada lekko do twardówki w kąciku oka, prawą zaś ręką przebija twardówkę końcem nożyka w odległości 1 mm. od zewnętrznego brzegu rogówki. Tylec nożyka zwrócony jest poziomo i ku tyłowi, podczas gdy płaszczyzna jego brzeszczota tworzy z południkiem poziomym oka kąt około 45 stopni. W tym kierunku sunie operator nożyk przez komórkę przodkową, przebija jego końcem twardówkę w odległości 1 mm. od wewnętrznego brzegu rogówki i posuwa nożyk o tyle naprzód, ażeby, cofając go, dokończył cięcia. W drugiéj chwili operacyi otwiera się starannie torebkę; w trzeciéj naciska operator lekko ręką prawą za pomocą łyżeczki Daviela na dolny brzeg rogówki, a równocześnie wywiera palcem wskazującym lewéj ręki, którym trzyma górną powiekę, lekki ucisk przez powiekę na najwyższy punkt obwodu rogówki. Skutkiem tych zabiegów skręca się nieco soczewka, dolny jéj brzeg napiera na tylną powierzchnię soczewki, wypiera ją ku przodowi, sunie się po niéj aż do brzegu źrenicznego, a przezwyciężywszy wreszcie opór zdziergacza źrenicy, wchodzi w rankę rozwartą w skutku ucisku łyżeczki Daviela. Lekki ucisk wywierany palcem wskazującym ręki lewéj, który powiekę górną suwa z góry na dół po rogówce, zniewala soczewkę do zupełnego wystąpienia z oka. Podobnym ruchem powieki wydalają się z oka szczątki kory, jeżeli takowe jeszcze pozostały po wystąpieniu głównéj masy zaćmy.

Operacyi téj przypisuje L. następujące korzyści:

1. Jest ono najprostszym i najmniéj bolesnym ze wszystkich sposobów wydobywania zaćmy, a obraża oko najmniéj.

2. Będąc najłatwiejszą ze wszystkich metod wydobywania zaćmy i wymagając témsamém niewielkiéj wprawy, zaleca się ona dla operatorów, którzy tylko kiedy niekiedy operują zaćmę.

3. Odróżnia się korzystnie od ekstrakcyi płatowéj pewnością i regularnością cięcia.

4. W porównaniu z operacyą Graefego ma tę wyższość, że unika wszystkich niekorzyści wynikających ze zbyt obwodowego położenia rany.

5. Co się tyczy samego gojenia, to tak samo, jak sposób Graefego, ma wyższość przed ekstrakcyą płatową pod względem małego wpływu, jaki na nie wywierają wiek, usposobienie, stan ogólnego zdrowia, pora roku itp., następnie pod względem potrzeby mniéj spokojnego zachowania się chorych, a przedewszystkiém pod względem mniejszéj skłonności do ropienia rogówki.

6. Co się tyczy ostatecznych wypadków, to operacya ta nie chybia częściéj celu od operacyi Graefego, a najlepsze wypadki za pomocą niéj otrzymane równają się pod względem optycznéj i anatomicznéj dokładności najlepszym wypadkom ekstrakcyi płatowéj.

Operacya ta wskazaną jest w celu wydobycia tych rodzajów zaćmy, które obecnie operują się sposobem Graefego. W końcu dodaje L. uwagi, jak można w miarę potrzeby zwiększać lub zmniejszać rozmiary ranki; a streszczając raz jeszcze szczegóły operacyi, wspomina, że nożyk Graefego winien być jak najwęższy, a środek cięcia lekko łukowatego oddalony na $1\frac{1}{2}$ do 2 mm. od brzegu rogówki i dodaje, że cięcie może być uskutecznione ku górze lub ku dołowi, z wycięciem tęczówki lub bez tegoż, tudzież że soczewkę wydobywać można razem z torebką lub bez niéj. *R.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Podług doniesienia jeneral. konsulatu w Moskwie z dnia 27 maja b. r. l. 161 o przebiegu cholery w gubernii Podolskiéj zachorowało w miesiącu kwietniu w obwodzie Kamienieckim i w mieście Proskurowie w ogóle osób 322, z tych umarło 95, wyzdrowiało 149, a 78 pozostało w dalszem leczeniu.

Podług doniesienia c. k. starosty w Zbarażu z d. 3. czerwca br. pojawiła się cholera w powiecie Zbarawskim w Bogdanówce, miejscowości w pobliżu granicy rosyjskiéj położonéj, w dniu 29 maja b. r. W czasie od 29 maja do 3 czerwca b. r. zachorowało tamże na cholerę 24 osób, z których 5 wyzdrowiało, 6 umarło, a 13 w dalszém leczeniu pozostało.

Co się podaje do publicznéj wiadomości z tym dodatkiem, że zarządzono wszelkie środki ostrożności w celu zapobieżenia szerzeniu się choroby.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Kraków, dnia 12 Czerwca 1872.

* W tych dniach nadeszły tutaj z Ministerstwa Oświaty i Wyznań instrukcya dotycząca się wykonania nowych przepisów o egzaminach lekarskich, tudzież Wskazówka względem wykładu nauk lekarskich w zastosowaniu do nowéj Ustawy egzaminacyjnéj. Nowe te rozporządzenia postaramy się wkrótce podać w tłumaczeniu szanownym czytelnikom, jak już uczyniliśmy co do samego rozporządzenia z dnia 16 kwietnia 1872 o egzaminach ścisłych lekarskich. Tymczasem dziwi nas mocno, że Senat akademicki tutejszy nie uznał dotychczas za stosowne ogłosić wspomnionego rozporządzenia w przekładzie polskim dla wiadomości osób interesowanych.

W klinice chirurgicznéj wiedeńskiéj zdarzył się w dniu 27 z. m. ten nieszczęśliwy przypadek, że chory cierpiący na zapalenie kości i szpiku kostnego (*osteomyelitis*), któremu profesor Billroth przedsięwziął wyłuszczyć odnogę dolną w stawie udowym, zmarł w ciągu téj operacyi (był chloroformowanym).

* Otrucie kwasem karkolowym i kreazotem. Według poszukiwań Th. Husemanna [1]) najlepszą odtrotką kwasu karbol. jest wapno w postaci: *Calcaria sacharata)*. Środki wymiotne raczéj szkodzą; gdzie się to da uskutecznić, najpierwszą rzeczą będzie wypompować treść żołądka.

[1]) D. Klinik 1871. Nr. 39 str. 99.

TREŚĆ. Gawlik: Przyczynek do kazuistyki nieprawidłowych porodów. — Lutostański: O działaniu i użyciu leczniczém kumysu oraz o kumysarniach (c. d.) — Bec: Nowy sposób badania ośrodków nerwowych człowieka. — Przegląd literatury zagranicznéj: Liebreich: Nowy sposób wydobywania zaćmy. — Wiadomości urzędowe. — Kronika. — Odcinek.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych.

Dra **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PIUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W **Krakowie** jedynie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza.

ASTMY

Duszność, **chrypka**, **katary zadawnione** i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. **Levasseura**, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue da la Monnaie 19.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; weLwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullaka. (14)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu do 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (14)

SYROPY

Z PODFOSFORONU WAPNA i SODY

Dra CHURCHILLA

który pierwszy odkrył własności lekarskie tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** etc. Przygotowane jedynie przez P. **Swanna aptekarza w Paryżu**, sprzedają się w **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchilla** i z etykietą noszącą **stempel fabryki P. Swanna, 12, rue Castiglione w Paryżu.** (14)

W Krakowie nabyć można w aptece pod „Koroną“ p. J. Trauczyńskiego.

SIROP USMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROZE, 2, rue des Lions-St-Paul, w Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznieczystemu* działanie usmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. Wpołączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca*, *kanałów trawienia i oddychania*, w *dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego*, *bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów*.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara*
jak również

Z IODANEM ŻELAZA

Pa J.-P. LAROZE, *ulica des Lions-St-Paul*, 2, *w Paryżu*.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w sklad jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewcza; i we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

W Drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni Józef Kostka.